Ner 142. ROK 1844. PONIEDZIAŁEK 24 CZERWCA.

Pismo tą wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć, miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
22	6	27" 5,''' 666	+ 11, 8	4,''' 44	Pł. Zachodni słaby	Chmury	
	2	5, 0·9	+ 19, 4	4, 71	" sredni	Pochmurno	
	10	4, 792	+ 16, 0	4, 93	ZPł. Zachodni słaby	"	
23	6	4, 318	+ 13, 7	5, 61	PPł. Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	po połud. 4½ grzmoty
	2	3, 556	+ 23, 2	5, 55	Pn Zachodni mocny	"	deszcz, grad wieczór 9
	10	3, 724	+ 16, 4	5, 78	Zachodni słaby	"	błyskawica.

Ogłaszając prenumeratę na następny kwartał, Wydawca Gazety Krakowskiej *uprasza Szanownych Abonentów, o wczesne zapisywanie się; albowiem taką tylko ilość exemplarzy wybijać postanowił, jaka po obliczeniu* najdalej do dnia 6 Lipca 1844 r. *Abonentów, okaże się być potrzebną. — Prenumerata kwartalna Złp. 10, miesięczna Złp. 4.*

Wiadomości zagraniczne.

WIADOMOŚCI Z POPRZEDNICH POCZT.

— *Paryż 7 Czerwca.* —

Na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych ukończone zostały rozprawy nad żądanym nadzwyczajnym kredytem dla Algieru; ale głosowanie nad całym projektem do prawa unieważnionem zostało, z powodu że się okazała niedostateczna liczba deputowanych. Pierwéj jednak przy dostatecznéj liczbie głosujących odrzucony został wniosek kommissyi o zmniejszenie kredytu o 10,000 fr. Pan Beaumont, który w roku przeszłym był przeciwnikiem kolonizacyi w Afryce mówił teraz z wielkim zapałem za utrzymaniem zajętych dotąd w Afryce krajów, przekonawszy się, jak mówił, przy zwidzeniu Algieru o przyszłéj pomyślności osad.

Na dzisiejszym posiedzeniu izby deputowanych przyjęty został cały projekt do prawa względem nadzwyczajnych i dodatkowych kredytów dla Algieru, większością głosów 190 przeciw 53.

Według dz. *La Presse*, jest teraz już stanowczą rzeczą, że król Filip odwidzi królowę Wiktoryę.

Kontradmirał Lasusse mianowany został wiceadmirałem w miejsce zmarłego Lalande a kapitan Cecille, dowódzca Indyjsko-Chińskiéj stacyi, awansowany został na kontradmirała.

Izba parów zajmowała się dziś projektem do prawa względem zaciągu wojskowego.

Gdy Kabylskie pokolenie Flitas w d. 17 maja przez marszałka Bugeaud pokonane zostało, naczelnicy jego stawili się w obozie francuzkim i ofiarowali marszałkowi swoje poddaństwo. Uważali za potrzebę uniewinnienia się, że walczyli przeciwko francuzom, w następujący sposób: »Musieliśmy bronić naszych siedzib, inaczéj żony nasze nie byłyby chciały patrzyć na nas. Prócz tego przyrzekliśmy Ben Salemowi, że umrzemy z nim jeżeli będzie chciał z nami umrzeć. Ale gdy uciekł na początku walki, nie mamy już żadnego obowiązku względem niego, i słowu, które wam damy, będziemy równie wierni, jak przyrzeczeniu, któreśmy jemu dali.« Jeneralny gubernator odpowiedział im, że ich tém bardziéj poważa, że się walecznie potykali, gdyż mężni wojownicy zwykle bywają rzetelni, i liczy na ich wierność, jaką zaprzysięgną Francyi. Kabylowie mają rzeczywiście sławę u arabów, że wiernie dotrzymują danego słowa. Flitasowie są najpotężniejszem pokoleniem w górach Jurjura, ich przykład wywarł też pomyślny wpływ na inne pokolenia, które oświadczyły niebawem gotowość poddania się.

Wojska stojące załogą w Paryżu i okolicach jego, wynoszące około 70,000 głów, mają się zebrać we wrześniu r. b. pod samą stolicą, a mianowicie w lasku Vincennes, w celu odbycia obrotów wojennych.

Zmarły Laffitte, pozostawił pamiętniki a pomiędzy listami jego znajdować się ma około 60 własnoręcznych listów króla Ludwika Filipa z czasów gdy Laffitte był prezesem ministrów.

— *Londyn* 8 *Czerwca.* —

Poseł francuzki, br. St. Aulaire, wyjedzie dnia 1 lipca do Paryża, ale na początku września powróci na swoje miejsce do Londynu, dla przyjmowania króla francuzów, którego przybycie postanowione jest na dzień 8 września.

Morning-Advertisser powtarza wiadomości o zaburzeniach na Hajti i dodaje, że Francya wmięsza się w tameczną sprawę, zajmując wyspę pod swą protekcyę.

Królewicz następca tronu duńskiego, po obejrzeniu osobliwości Edynburga udał się d. 4 do Glasgowa, zkąd w Kromarty wsiądzie na okręt, aby powrócić do Danii.

Rekurs O'Connella jeszcze nie nadszedł do izby parów, ale obrońcy zostali już wybrani.

HISZPANIA.

Z Paryża 8 *Czerwca.* Z Barcelony otrzymaliśmy szczegółowy opis przyjęcia królowych w stolicy Katalonii. Oprócz jenerała Narvaez, towarzyszą królowym, posłowie francuzki i angielski. Młoda infantka Marya Ludwika zachorowała była w Reuss, i ztego powodu przybycie do Barcelony spóźniło się o dni kilka. Królowa Izabella używać ma kąpieli w Caldos przez czerwiec i wrzesień; przez lipiec i sierpień, dla zbytnich upałów, kąpiele będą wstrzymane.

— *Konstantynopol* 22 *Maja.* —

Internuncyusz austr. i poseł francuzki mieli w ostatnich dniach narady z Reis-Efendym względem Syryi, na których nalegali o przywrócenie familii Szachab do godności Emirów Libanu, gdyż to jest jedyny środek przywrócenia trwałéj w Syryi spokojności. Rifaat Pasza miał odpowiedzieć, że nie może na to przystać, dopóki nie otrzyma dokładnych rapportów o obecnym stanie Syryi i tamecznych stronnictw, w którym to celu zamyśla tam wysłać kommissarza sułtańskiego. Dodał w końcu, że według otrzymanych dotąd z Bejrutu doniesień, nie zaszło na Libanie nic prawu i porządkowi przeciwnego, prócz że druzowie nie chcą maronitom wypłacić przyznanego im przez portę wynagrodzenia, ale teraźniejszy zarząd będzie w możności zjednać poszanowanie dla rozkazów Porty.

Właśnie udzieliła porta reprezentantom wielkich mocarstw wiadomość o dwóch zwycięztwach odniesionych nad buntowniczemi Arnautami d. 13 i 17 b. m. Pierwsze odniesione zostało pod Kirszowem, któreto miasto, po nader żywym oporze ze strony albańczyków, zostało przez wojska tureckie szturmem zdobyte. Arnauci utracili tu przeszło 100 ludzi w zabitych i tyleż w jeńcach; strata wojska rządowego ma być znaczniejsza. Ostatnie, pozostawiwszy w kirszowie mocną załogę, cofnęło się do obozu. Drugie i świetniejsze zwycięztwo odniósł Omer Pasza pod miastem Uskup, które po krwawéj bitwie zostało przez turków zdobyte. Przeszło 300 albańczyków poległo na placu; liczba rannych ma być dwa razy większa. Pomiędzy jeńcami znajduje się jeden ze znakomitych naczelników powstania, który będąc ranny, wpadł w ręce zwycięzców. Na rozkaz Omera Paszy został natychmiast stracony. Atoli, według najnowszych wiadomości, główne ognisko powstania znajduje się nie w Uskup ale w Kibandereh. Tamto zgromadziły się znaczne siły bojowe arnautczyków, tak że pasza, przez wzgląd na ich determinacyę i na mocne stanowiska, jakie zajęli, nie śmie na nich uderzyć, dopóki nie otrzyma posiłków.

Z tąd wychodzą prawie codzień świeże wojska do niepokojonych i zagrożonych prowincyj, i porta pochlebia sobie, że w krótce pokona upornych. Tymczasem ciągle trwają bezprawia i gwałty pojedynczych band téj dzikiéj milicyi, po całym kraju rozproszonych; najsmutniejsze wiadomości nadchodzą z okolic Adryanopola, Philippopella, Nissy i Walissy: ani starzy ani dzieci nie są oszczędzani. Hańbienie kobiet, a gdzie ich nie ma, chłopców, rabowanie i burzenie kościołów, morderstwa i gwałty odznaczają każdy krok albańczyków:

Porta zajęta jest w téj chwili przygotowaniem do podróży Sułtana, którego wyjazd na d. 25 jest oznaczony. Zdaje się, że Sułtan zwiedzi Ismid, Brussę, różne zamki dardanelskie i wyspę Mitylenę. Znaczna liczba jenerałów, członków najwyższéj rady wojennéj, i liczny sztab główny wszelkiéj broni towarzyszyć będzie Sułtanowi; również i Riza Pasza.

W. xżę Meklemburski i xżę Lippe wyjechali d. 17 do Włoch; obadwaj xiążęta otrzymali od Sułtana przy pożegnaniu nader piękne szable, których rękojeście i pochwy brylantami są wysadzane. W. xżę Meklemburski zamyśla w odwecie przysłać Sułtanowi czwórkę koni meklemburskich.

Pan Bourquenéy miał onegdaj posłuchanie u sułtana, na którem wręczył mu swoje nowe pisma wierzytelne, jako ambasador francuzki.

Prośba dwóch wygnańców serbskich: Wuczicza i Petroniewicza o pozwolenie powrotu do kraju, została przez Sułtana odrzucona.

Wszelkie usiłowania posła ruskiego, aby przeszkodzić przejściu pewnéj [illegible] rodziny ruskiéj do islamizmu, były nadaremne. Porta oświadczyła, iż tego zabronić nie może, i przejście to w tych dniach nastąpi.

—*Od granicy tureckiéj* 29 *Maja.*—

Według ostatnich do Belgradu nadeszłych wiadomości z Bułgaryi, cała okolica od Uskup aż do granicy serbskiéj przedstawia okropną widownię spustoszenia. Przybyłe z Adryanopola wojsko tureckie połączyło się po większéj części z albańczykami, opuściwszy swych dowódców, a ciągnące przez Salonichę i Janinę regularne wojska zgromadzają się dopiero pod Bitoglią. Podróżni opowiadają, że wszystkie wsie przy gościńcach w Bułgaryi są całkiem spustoszone, a mieszkańcy ich schronili się częścią w góry, częścią do miast.

— *Cattarro* 30 *Maja.* —

Paszaliki: Vrania, Totova. Pristina i Skopia (Uskup) w Albanii znajdują się w téj chwi-

li w zupełnem powstaniu. Pasza Wranijski ogołocony został z całego swego mienia i musiał się schronić do Kiuperlin. Pasza Pristiński został także wypędzony i uszedł do Prisrent. Dowódzca tego ostatniego paszaliku wysłał 6000 ludzi do Pristiny, w celu przywrócenia Abdoramana Paszy do godności jego, ale wojsko to nie mogąc nic wskórać, musiało ustąpić.—Reszid-Pasza, Seriasker Rumelu, wydał rozkaz, aby wojsko zgromadzone w Kiuperlin, i wynoszące 10,000 ludzi uderzyło na powstańców, którzy dopuszczają się najochydniejszych okrucieństw, bezbronne dzieci na pal wbijają, a starszych chrześcian przywiązują do drzew, i takowe potem zapalają.

— *Liworno 29 Maja.* —

Przybyli tu właśnie dwaj maroniccy księża z Bejrutu, udając się z polecenia naczelników maronitów do Wiednia, aby upraszać Austryę o opiekę dla ich narodu, ponieważ zaufanie ich do Francyi osłabione zostało z powodu zgadzania się tegoż kraju z Anglią. Postępowanie, jakiego chrześcianie Libanu doznają, jest tak oburzające, że konsul francuzki Bourée, nie mogąc żadnemi środkami wyjednać u rządu swego energicznéj interwencyi, widział się nakoniec zmuszonym zażądać swego odwołania, i już z powrotem do Francyi wyjechał. W nieszczęśliwem swojem położeniu przypomnieli sobie maronici o opiece, jakiéj kilka razy od Austryi doznali, i dla tego postanowili udać się wprost do gabinetu wiedeńskiego. Posłannicy ci mają nadzieję, że wdanie się gabinetów przełamie upór dywanu, który chrześcianom syryjskim drogo każe opłacać przyzwolenie, jakie uczynić musiał reprezentantom Francyi i Anglii w sprawie renegatów.

Rozmaitości.

ODSTRZELONA NOGA.

Powieść z wojny r. 1809

(Dokończenie.)

„Czy przypominasz sobie wpan tego śmiałego francuzkiego oficera, który wtedy na czele garstki francuzów przez palący się most przeszedł?“ zapytałem mojego gospodarza.

„I owszem,“ odpowiedział tenże „poznałbym go od razu gdybym go dzisiaj zdybał.

„Ten człowiek“ -- mówił daléj -- „wzbudził we mnie uszanowanie dla nieprzyjaciela i przekonał mię, iż pomiędzy potworami rewolucyi, jakich wtedy jeszcze pełno było w wojsku francuzkiem, znajdowały się najzaszczytniejsze wyjątki.

„Jednego razu, gdy tocząca się pod Ratysboną wojna ustała była na chwilę, widziano bandę pięciu francuzkich żołnierzy napadającą na dom przy Dunaju. Wkrótce potem dał się słyszyć krzyk kobiet wzywających pomocy.

„Pewien młody francuzki oficer, który tamtędy właśnie przechodził, wbiegł natychmiast do domu i ujrzał dwie niewiasty, będące w niebezpieczeństwie doznania najsroższéj hańby przez tych złoczyńców. Oficer zgromił ich rozkazującym tonem za taki niegodziwy postępek, lecz ci wypuściwszy kobiety, rzucili się z bronią w ręku z największą wściekłością na nieproszonego pośrednika. Młody nieustraszony oficer stanął przed kobietami, wyrwał w mgnieniu oka jednemu ze swoich przeciwników karabin z ręki, odepchnął go nim od siebie, i oganiając się od reszty, zmusił wszystkich do ustąpienia z domu.

„Jeszcze nigdy nie widziałem, aby kto tak doskonale robił bagnetem.

„Obie ocalone kobiety zaprowadził ów oficer do drugiego w pobliżu domu, przed którym dwóch francuzkich żołnierzy na straży stało. Tym je oddał z rozkazem, aby strzegli tymczasem ich bezpieczeństwa.

„Kobiety, zapewne matka i córka, chciały przez wdzięczność upaść do nóg spaniałemu obrońcy, ale ten je wstrzymał z grzecznością, odezwawszy się po niemiecku: „Moje panie, czyn, przez który miałem szczęście paniom dzisiaj usłużyć, jest obowiązkiem każdego oficera, ceniącego honor swego narodu.“

„Młodsza z obudwu dam, dziewczyna rzadkiéj krasy, wzięła, nie wiedząc nawet co czyni, obrońcę swego za rękę, która ją ochroniła, a w jéj pełném uczucia oku zadrżała łza, wyrażająca może więcéj niż samą wdzięczność dla pięknego młodego wojownika, który z niebezpieczeństwem własnego życia wybawił ją od najsroższego losu.

„Młody francuz zdawał się także tą uroczystą chwilą swojego życia być żywo przejętym, chwilą, w któréj najczystsza, szlachetnym czynem zyskana miłość, miała do jego serca zawitać -- i wahał się odejść.

„Wtem padło kilka wystrzałów od Dunaju; zagrzmiały trąby i bębny; odwoływało go przeznaczenie z objęć istot, które ocalił, i gnało go na pole morderczych kul, które ani na miłość ani na życie nie zważają!

„Byłem wówczas, z kilkoma z naszego pułku, jeńcem wojennym, i tylko o dwa lub trzy domy oddalonym świadkiem téj całéj sceny, które dozierając nas straże z obojętnością się przypatrywały.

„Jeden z naszéj eskorty, stojący tuż przy mnie, człowiek z prawdziwą miną tygrysią, dawny sankilota zapewne, rzucał urągające spojrzenia na szlachetnego oficera, i nie było wątpienia, jakiéj by się był chwycił strony, gdyby tylko mógł był opuścić swe stanowisko.

„We dwa dni po tem zdarzeniu, powiodło mi się umknąć z niewoli. Stanąłem przy mojéj kompanii właśnie jedną nocą przed potyczką na moście, gdzie mię owa działowa kula dosięgła.

„I tutaj to spotkałem tego walecznego oficera z Ratysbony, jako dowódzcę nieprzyjaciół.

„Poznałem go natychmiast po jego uniformie i jego prawdziwie bohaterskich rysach; ten więc człowiek, zaledwie o 70 kroków odemnie oddalony, znajdował się teraz w mocy méj kuli, która rzadko swego celu chybiała.

„Moje żołnierskie sumienie nakazało mi wprawdzie nie litować się nad nim; ale jego wspaniały czyn w Ratysbonie przemawiał za nim głośno do mego serca. Zabójcze moje groty padały tuż koło niego na bliższych jego rodaków. Kilka razy i na niego mierzyłem, lecz nie mogłem się odważyć zgubić to życie, w które tak piękny czyn był wpisany. Nie podobna mi było stać się jego mordercą -- i wyszedł też wolny od mojéj kuli.

„Napoleon, który żadnego pomyślnego boha-

ierskiego czynu bez nagrody nie pominął, i który sam był świadkiem jego męztwa, ustalił, jakem się później od francuzkich jeńców dowiedział, szczęście tego człowieka, którego życie wtenczas od lekkiego pociśnięcia mego palca było zawisłe. Postępował szybko na wyższe stopnie, towarzyszył Napoleonowi jako pułkownik na wyspę Elbę, a poległ jako brygadier na polach pod Waterloo, ugodzony angielską kulą przy boku swego cesarza."

Powieść o tym francuzkim poruczniku dozwoliła mi zajrzeć głęboko w szlachetny charakter mojego gospodarza i powiększyła nadzwyczajnie moje poważanie dla jego osoby.

Tak wspaniałomyślnego czynu i takiego umiarkowania w zapale bitwy, mogłem się spodziewać po człowieku, który, jakem się sam przeświadczył, znosił z bezprzykładną obojętnością cielesne męki.

W tym względzie zasługuje nasz prosty Kroat słusznie na porównanie z wielkim Moreau, który we cztery lata później od działowej kuli pod Drezdnem tegoż samego doznał losu. Obaj bohaterowie, austryacki prosty strzelec, i francuzki wielki naczelnik, palili ze stoiczną spokojnością fajkę przy swojej amputacyi, i znosili tragiczne wypadki z prawdziwą pogardą śmierci.

Gdym mojemu gospodarzowi powiedział, żem jego odjętej nodze pogrzeb sprawił, podziękował mi rzewnie za tę ostatnią przysługę, prosząc mię, abym -- jeżeli się zdarzy sposobność -- pokropił święconą wodą grób jego nogi.

Przyrzekłem to uroczyście i dotrzymałem słowa w lat kilka.

Zatopiony w naszych rozpamiętywaniach, rozstałem się późno w noc z moim uprzejmym gospodarzem i jego miłą rodziną; lecz musiałem im przyrzec, że ich jeszcze przed moim odjazdem często odwiedzać będę.

Nie omieszkałem odpowiedzieć ich zaproszeniu, a przy każdych odwiedzinach, jakie w krótkim przeciągu bawienia mego w Karlsztadzie czyniłem memu walecznemu Kroatowi, przekonywałem się coraz widoczniej o jego domowem szczęściu, którego mu też za jego wojenne cierpienia z całej duszy życzyłem.

Od tego czasu nie byłem więcej w Karlsztadzie, ale ile razy przejeżdżam przez moje rodzinne miejsce, niezapominam nigdy odwiedzić grób nogi Kroata, który i w nieprzyjacielu umiał cenić cnotę, a będąc żołnierzem, nie przestał być człowiekiem!

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 23 do dnia 24 Czerwca.

Filipowicz Konstanty, Brewińska Wiktorya, Srednicki Karol, Bogusławska Augusta, Lachapelle Ludwik, Jaroński Henryk, Witaszewski Karol ob. Kubecka Julia ob., Urban Bartłomiéj ob., Szymakowski Ludwik, Bernhard Franciszek, Sokulub Jan Zołtowski Romuald, Lenkowski Walenty, Fritsche Ludwika, Starczewska Anna, Bzowska Marya ob., Wieszkowski August ob., Czaplicki Kazimierz ob. Machnicki Alexander ob., Krzakowski Walenty, Zakrzeński Władysław ob., Kozłowski Michał, Srednicka Marya ob., Majewski Karol ob., Wojciechowski Kazimerz, z Polski, -- Straszewski Józef ob., Rylski Antoni ob., Walentowa Franciszka ob., Bilski Konstanty ob., Kuczkowski Kazimierz hr., Błaszczykiewicz Jan ob., Vetter Wojciech ob., Breitschverdt Zofia ob., Breitschverdt Albertyna ob., z Galicyi; -- Łazarow Mikołaj, Ratzki Ludwik, Richter Władysław, Huldberg Karol, Gotschala Karol ob., Mühldorf Franciszek, Schäffer Rafał, Hamburger Krzysztof, Sołtykowa hr., Tessaro Józef, Ohioli Tietta Andrzej z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Trylska Petronella ob., Adamowska Józefata, Chwalibóg Konrad ob., Szymakowski Ludwik, Romer Tomasz hr., Koreczyńska Salomea ob., Mikulewska Karolina, do Polski; -- Romer Konstanty ob., do Galicyi; -- Lutz, Sperlingowa, Winter Korff baron do Pruss. --

---

Doniesienia Urzędowe.

NOTARYUSZ PUBLICZNY.

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu;

Z mocy polecenia Wysokiego Trybunału odbędzie się w dniu 27 b. m. i r. w domu na Stradomiu pod L. 10 stojącym o godzinie 9 rannéj, licytacya ruchomości po niegdy Salomei Piotrowiczównie pozostałych, jako to: kosztowności, garderoby, futer i różnych sprzętów domowych.

Kraków d. 19 Czerwca 1844 r.

A. *Małakiewicz.*

Dnia 28 Czerwca r. b. o godzinie 10 z rana w Sukienniciach M. Krakowa sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą meble, sukme, i różne naczynia domowe; o czém chęć kupna mających zawiadomiam.

Kraków d. 22 Czerwca 1844 r.

Tomasz *Kuciński* Kom. Sąd.

W dniu 27 Czerwca r. b. z rana o godzinie 11 w rynku Miasta Chrzanowa, na drodze exekucyi sądowéj, sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą: bydło rogate, koń, wóz z drabinkami, korali drobnych nitek 5, przyodziew męzka i kobieca oraz sprzęty gospodarskie. Chęć kupna mający, na czas i miejsce oznaczone przybyć zechcą.

W Chrzanowie dnia 21 Czerwca 1844 r.

Fran. *Borelowski* Kom. Sąd. Okr.

Kwaternica Piekielna.

1. W Imię Boga bracia mili!
   Słyszcie co śpiewam w téj chwili:
Wiélką wojnę rozpoczęto,
   Gorzałczysko już wyklęto!

2. Gorzałka jest rodem z piekła,
   Lucyperowi uciekła,
Do pogan się wprzód dostała,
   Potém u nas zamieszkała.

3. Téj piekielnéj kwaternicy,
   Już—już nie było granicy,
Swoim smrodem napełniła,
   Wsie i miasta zaraziła.

4. U żydków rada mieszkała,
   Do nich ludzi zwoływała,
Chłopy baby, zabawiała,
   Co raz więcéj pić kazała.

5. Mądrych zrobiła głupimi,
   A bogatych ubogimi,

Zarobki im wydzierała,
    Zgłodu dzieciom mrzeć kazała.

6. Gospodarstwa sprzedawała,
    Role, łąki, zastawiała,
Długów ludziom narobiła,
    W biedzie dziatki zostawiła,

7. Innych złodziejstwa uczyła,
    Do więzienia wprowadzała,
Okna, garnce potrzaskała,
    Suknie, koszule ztargała.

8. W choroby zdrowych wtrącała
    Wielom życie odebrała,
W mrozach, w wodach potopiła,
    A dusze w piekło wtrąciła.

9. O piekielne gorzałczysko!
    Coś sprawiło, złe nad wszystko,
Więc ci wojnę wydajemy,
    Wypędzić cię już musiemy.

10. Bracia dobrzy, ukochani!
    Nie cierpmy tak strasznéj pani,

Precz z kwaternicą do piekła,
Zkąd ta zbrodniarka uciekła.

11. Bośmy koledzy trzeźwości,
I ludzie wstrzemięźliwości,
Do broni Bracia, do broni!
Bij gorzałkę, kto ją zgoni.

12. Kieliszki, flaszki trzaskajmy,
Gorzałczysko wylewajmy,
By jéj i świnie nie piły,
I psy się już nią brzydziły.

13. Masz gorzałko w gnoju grobek!
Nie będzie cię pił parobek,
Ani żaden człek poczciwy,
Ani młody, ani siwy.

14. Kto jeszcze gorzałki broni,
Niech od nas z daleka stroni,
By nas jadem nie zarażał,
A do piekła nie wprowadzał.

15. Po tak dzielném naszém męztwie,
Odniesiem chwałę w zwycięztwie,

Zatkniem chorągiew stałości,
  Jako pomnik szczęśliwości.

16. Teraz Bracia, teraz żywo!
  Bóg dał wodę, jest i piwo,
Nie braknie nam nigdy chleba,
  A po śmierci skok do Nieba.
